

RECENZJA MONOGRAFII MICHAŁA ŁUCZYŃSKIEGO „BOGOWIE DAWNYCH SŁOWIAN. STUDIUM ONOMASTYCZNE”

1. „Historia badań nad religią Słowian jest historią rozczarowań” — takie słowa Stanisława Urbańczyka z 1968 roku podaje na s. 30 swojej monografii Michał Łuczyński (2020). Pół wieku później wydają się one nie mniej aktualne, z czego najlepiej zdaje sobie zapewne sprawę sam Autor najnowszej, tak obszernej, naukowej publikacji w zakresie słowiańskiej teonimii. Stosunkowo nieliczne i często niejasne materiały źródłowe sprawiają, że rekonstrukcja przedchrześcijańskich wierzeń Słowian może być niemożliwa, a powstała w ten sposób luka zapelniają liczne pseudonaukowe publikacje, które cieszą się niepokojąco dużym zainteresowaniem na rynku wydawniczym. W tym kontekście szczególnie istotne jest, aby naukowcy nie ustępowali pola i promowali krytyczne podejście oraz rzetelną wiedzę. Być może wiedza naukowa nigdy nie będzie tak ciekawa i pociągająca dla czytelnika — powinna być jednak dostępna, a na badania językoznawcze nad religią Słowian należy patrzeć również pod kątem społecznej odpowiedzialności nauki, i choćby z tego powodu warto podtrzymywać na ten temat dyskusję naukową.

2. Zainteresowania i dorobek naukowy M. Łuczyńskiego skupione są wokół mitologii i kultury duchowej Słowian oraz słowiańskiej onomastyki historycznej, o czym świadczą jego liczne publikacje w polskich i zagranicznych czasopismach, a także pozycje popularnonaukowe: „Mity Słowian. Śladami świętych opowieści przodków” (2023b) oraz „Co się zdarzyło w Swarogowie? Mity słowiańskie dla dzieci” (2023a). W 2017 roku obronił on na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego dysertację doktorską „Teonimia słowiańska. Analiza formalna i semantyczna”, której przeredagowana wersja ukazała się w 2020 roku nakładem Kieleckiego Towarzystwa Naukowego jako monografia „Bogowie dawnych Słowian. Studium onomastyczne”.

3. Sam Autor określa cel rozprawy jako „opracowanie i analiza części nazewnictwa mitologicznego w językach słowiańskich. Praca ma charakter problemowy i prezentystyczny. Jej zadaniem jest w pierwszym rzędzie rozstrzygnięcie szeregu kwestii typologiczno-strukturalnych oraz analiza wybranych nazw pod względem etymologiczno-historycznym” (s. 11). Monografia składa się z czterech części zatytułowanych „Wstęp”, „Część materiałowa”, „Część analityczna” oraz „Zakończenie”, po których czytelnik znajdzie objaśnienie skrótów, bibliografię, indeks nazw mitologicznych i czterostronicowe streszczenie. Całość poprzedza krótka notka z podziękowaniami oraz spis treści. Publikacja liczy 348 stron.

Pierwsze dwie części pracy zostały podzielone na numerowane podrozdziały. Pierwszy podrozdział „Wstępu” obejmuje 1.1. „Charakterystykę pracy”, w której znajdują się informacje o celu i strukturze opracowania oraz zakresie i źródłach materiału, a także 1.2. „Rozważania wprowadzające”, w tym kilka stron ogólnych uwag i refleksji na temat problematyki badań nad teonimią słowiańską, oraz bardzo krótki przegląd dotychczasowych badań. Po pierwszym podrozdziale następuje, nieco kontrintuicyjnie, podrozdział trzeci poświęcony wybranym problemom studiów nad mitonimią słowiańską. Omówiono tam ważne dla całych badań zagadnienia, takie jak stopień imitacyjności teonimów, krytyka źródeł i etymologii czy usytuowanie teonimii słowiańskiej na tle porównawczym.

W „Części materiałowej” zostały zebrane omawiane słowiańskie teonimy. Część jest podzielona na 6 podrozdziałów (2.1.–2.6.) obejmujących: teonimie staroruską (12 teonimów), staropolańską

(16 teonimów, ale zebranych w 10 podpodrozdziałach), staropolską (8 teonimów w 7 podpodrozdziałach), a także staroczeską, starołużycką i starobułgarską (po 1 teonimie) — łącznie 39 (potencjalnych) teonimów¹. Należy jednak zwrócić uwagę, że niektóre omawiane formy nie zostały przez autora ostatecznie uznane za autentyczne teonimy (np. spol. *Jesza*). Podpodrozdziały różnią się między sobą pod względem struktury, ale z reguły zawierają one przegląd dotychczasowych opinii naukowych wraz z krytyczną ich analizą i zawsze są zakończone przedstawieniem stanowiska naukowego Autora.

„Część analityczna” zawiera podsumowującą analizę wniosków, w tym śmiałą próbę zrekonstruowania szeregow hiperonimiczno-hiponimicznych oraz typologie omawianych nazw pod względem motywacyjnym i derywacyjnym. Bodaj najważniejszym wnioskiem Autora dotyczącym etymologii słowiańskich teonimów jest potwierdzenie tezy Aleksandra Brücknera o rodzimym pochodzeniu wszystkich nazw bóstw. Ponadto w części tej znajdują się dalsze rozważania na temat genezy słowiańskiego słownictwa mitologicznego i religijnego. Choć Autor odrzuca hipotezy o irańskim pochodzeniu słowiańskich teonimów, nie wyklucza wpływów zewnętrznych na proces kształtowania słowiańskiej mitologii. Pracę zamyka zakończenie syntetyzujące najważniejsze wnioski płynące z poprzedniej części. Znajduje się tam również próba usytuowania słowiańskiej teonimii względem innych indoeuropejskich systemów mitologicznych.

3.1. Zamierzony zakres pracy jest naprawdę imponujący. Badania nad mitologią słowiańską sięgają doby pre naukowej, a ponieważ Autor stawia sobie za zadanie omówienie istniejących już w literaturze hipotez naukowych, nieprzerwanie sięga tak do Vatroslava Jagicia, A. Brücknera czy Romana Jakobsona, jak i do prac z drugiej dekady XXI wieku. Do słowiańskiego „panteonu” (użycie takiego określenia bez cudzysłowu byłoby sporym nadużyciem) można próbować przypisywać liczne mitologiczne postaci pojawiające się tak w najstarszych przekazach, jak i w nowożytnym folklorze. Wyczerpujące omówienie ich wszystkich w jednej monografii jest zadaniem niemożliwym, dlatego prace poświęcone temu tematowi muszą mieć jasno określony zakres.

Tego właśnie jasno określonego zakresu brakuje w książce M. Łuczyńskiego od samego początku. Nigdzie nie został wyjaśniony klucz doboru teonimów. Nie jest on regionalny ani genetyczny: mamy 39 teonimów północnosłowiańskich i 1 starobułgarski; nie jest chronologiczny: mamy nazwy poświadczone tak w średniowieczu, jak i w zaawansowanej nowożytności (np. *Jarilo*, XVIII wiek); nie jest w końcu zorientowany na najpewniejsze teonimy, skoro obejmuje formy tak wątpliwe jak długoszowskie *Jesza*, które sam autor uznaje za teonim literacki (s. 223).

W konsekwencji takiego podejścia czytelnik może odnieść wrażenie, że lista teonimów jest kompletna lub prawie kompletna, choć oczywiście Autor nigdzie tak nie twierdzi, a, jak sam zaznacza, jego celem jest opracowanie i analiza jedynie części nazewnictwa (s. 11).

3.2. Osobnego omówienia domagają się kompozycja i redakcja tekstu. Niestety są to elementy zaskakująco niedopracowane. Nie miałoby sensu wyliczanie drobnych błędów edytorskich, ale takie ułomności, jak podrozdziały ułożone w kolejności 1, 3, 2, „pusty” podrozdział 1.2.1. „Uwagi ogólne” (powinien zaczynać się chyba na s. 14, tymczasem w publikacji widzimy sam nagłówek bez treści na s. 19), czy pojedyncze przypisy harwardzkie (np. s. 97, 116, 243; reszta w systemie oksfordzkim) powinny zostać poprawione przy choćby pobieżnym przeglądzie treści przed oddaniem do druku. Nie wpływa to może na merytoryczny odbiór samej pracy, ale też nie przysparza jej powagi.

W lekturze nie pomagają nigdzie nieobjaśnione skróty (m.in. słow., chr., vb., porm., parm., ir., pgr., sarm.; s. 135, 243, 249, 271, 276, 278, 285), choć oczywiście rozwinięcia niektórych można domyślić się z kontekstu. Błędów nie jest także pozbawiona bibliografia, np. poz. „Babik W., (w druku) *Rgielsko*, [w:] *Nazwy Miejscowe Polski: historia, pochodzenie, zmiany*, T. X, Kraków” na s. 295

¹ Sam autor pisze, że omówił 34 nazwy (s. 261); sądzą, że różnica w wyliczeniach może wynikać z pokrywania się lekcji niektórych omawianych osobno form (np. *Perun* = srus. *Perunъ*, społab. **P'orënitjъ*, łac. *Prove*, sbułg. **Pyrynъ*, **Porunъ*).

podaje niewłaściwego autora² (autorką hasła była Zofia Zierhoffer), tom słownika oraz rok wydania (opublikowana w 2015 roku); wielokrotnie zaburzona jest też kolejność alfabetyczna bibliografii. Tego typu niedopatrzienia poważnie utrudniają już korzystanie z książki.

Pewne wątpliwości budzi sposób prezentacji materiału. Podział na obszary i języki jest niekonsekwentny i może wprowadzać w błąd. Teonimy, które Autor określa kwalifikatorem sisl., to przecież teonimia słowiańska, tylko poświadczona w tekstach staroislandzkich, podczas gdy staropolańskie teonimy poświadczane w tekstach niemieckich nie są zaprezentowane jako *teonimia staroniemiecka*. Taka struktura zaciemnia też obraz w inny sposób — poświadczony na Połabiu i Rusi (ale też na południu Słowiańszczyzny!) *Swarožyc* jest omówiony w 2.2. „Teonimia staropolańska”, zupełnie w oderwaniu od *Swaroga* omówionego w rozdziale 2.1.2. W ogóle fakt, że formy srus. *Perunъ*, społab. **P'orēnitjъ*, łac. *Prove*, sbułg. **Pyrynъ*, **Porunъ* są omawiane osobno i zupełnie bez odsyłaczy, niepotrzebnie przeszkadza w zapoznaniu się z materiałem.

Najbardziej niezrozumiałe są rozdziały 2.2.1. „Społab. **Svętovit*, **Jarovit*, **Rojevit*, **Borovit*” i 2.2.2. „Pśl. **Svarožitjъ*, społab. **P'orēnitjъ*”, zbiorczo omawiające teonimy według ich budowy słotwórczej (odpowiednio członu *-vit* oraz sufiksu *-itjъ*). Są one wkomponowanymi w książkę artykułami autora, co zostało wyraźnie zaznaczone, ale znów utrudnia korzystanie z materiału, i wprawia czytelnika przyzwyczajonego już do pewnej struktury rozdziału w niepotrzebną konfuzję.

Na pozytywne wyróżnienie zasługuje tu 2.2.4. „Społab. **Bělgъ bogъ*, **Čjъnъ bogъ*”. Zbiorcze potraktowanie nazw występujących w ewidentnej opozycji do siebie jest w pełni uzasadnione, a struktura rozdziału jest wyjątkowo czytelna. Zostają w nim wymienione cztery hipotezy dotyczące omawianych teonimów, a następnie pojawiają się jasno wydzielone części: prezentacja materiału, analiza formalno-semantyczna, geografia występowania, atrybucja chronologiczna, podsumowanie i wnioski. Tak jasnej strukturyzacji treści brakuje w innych rozdziałach, a sądząc, że pomogłaby ona samemu Autorowi lepiej zapanować nad prezentowanym materiałem i uniknąć choćby tego, że materiał filologiczny dotyczący *Dadžboga* jest obszerniej zaprezentowany w części analitycznej pracy (s. 282) niż we właściwym rozdziale 2.1.3. „Srus. *Daž(d)ъbogъ*”.

3.3. Dużym problemem monografii są błędy merytoryczne oraz niedbałość w podawaniu form z języków obcych, klasycznych i rekonstruowanych. Hefajstos (stgr. *Ἡφαίστος*) jest konsekwentnie (także w indeksie!) podawany jako **Ἥψαιστος*, bez przydechu i przez [ψ] (s. 69). Wyrazy greckie nigdy nie mają zaznaczonego przydechu, a tylko nieliczne mają zaznaczony akcent — za to niektóre dwa razy (np. **μαγείρεω*, s. 97). Zupełnie niezrozumiała jest diakrytyka zastosowana przy formach słowiańskich: serb. **mědŭn*, chorw. **kôžŭn*, slń. **směh* (s. 86). Niekonsekwentnie stosowana jest notacja prasłowiańska: nosówka tylna czasem jest zapisywana jak *q* (s. 87), a czasem jak *o* (s. 142); jać to czasem *ě*, a czasem *ê* (obie opcje na s. 121). Autor zdaje się również mieszać różne rekonstrukcje języka praindoeuropejskiego (np. pie. **jōro*, **jōro*, ale też **jeh₂-ro-* na s. 149). Sporym nadużyciem jest również sugerowanie upowszechnienia się w ukraińskim form powstałych w wyniku akana (s. 247). Tego typu omyłki nie świadczą najlepiej o warsztacie naukowym i obniżają wiarygodność sądów naukowych.

W podawanych w nazwach rozdziałów rekonstrukcjach takich jak „społab. **Svętovit*, **Jarovit*, **Rojevit*, **Borovit*”, „społab. **Bělgъ bogъ*, **Čjъnъ bogъ*” (s. 150, 175) występują jednocześnie archaiczne wobec połabskiego cechy prasłowiańskie (brak przegłosów), ale czasem nie pojawiają się już jery. Nie jest jasne, jaki stan taka rekonstrukcja prezentuje, nie wynika to też z treści rozdziałów, w których zresztą brakuje podstawowej literatury połabistycznej (np. Kazimierza Polańskiego). Podobnie nie wiadomo, czego dotyczy proponowana rekonstrukcja „pśl. **rodъ* < **ord-*” (s. 139).

Autor dość nieoczekiwanie posługuje się raczej niszowymi terminami takimi jak *liga bałto-słowiańska* (s. 91) lub *półsamogłoska laryngalna* (s. 105), choć nieuprawnione byłoby klasyfikowanie ich jako błędy.

3.4. Sądy naukowe Autora są śmiałe, czasem nawet zbyt śmiałe. W rozdziale 2.1.5. „Srus. *Chorsъ*” (s. 115–117) przyjmuje on hipotezę A. Brücknera, choć zakłada ona rekonstrukcję pśl. **kъrcъ*

² Wiem od Zbigniewa Babika, że to on odsyłał Autora do hasła *Rgielsko*; być może to tutaj należy doszukiwać się źródeł tej pomyłki.

na podstawie wyłącznie wyrazów staropolskich i staroczeskich, i to z nieregularną zmianą fonetyczną, a nowsze, alternatywne hipotezy odrzuca w zasadzie bez wyjaśnienia. Czym innym jest uznać jedno z wyjaśnień za najbardziej przekonujące, a czym innym przedstawić je jako jedyne godne uwagi pomimo oczywistych problemów. Również bez żadnego wyjaśnienia decyduje się Autor odrzucić (i to „stanowczo”) hipotezę Aleksandra Zubova o wtórnej onimizacji staroruskiego *Rodъ* (s. 138).

Bardzo wątpliwe wydają się przesłanki, aby odczytać staroczeskie *Zelu* jako **Sebud < *Sebąd* (s. 253). Choć oczywiście przemawia za tym poświadczony teonim *Zebud*, to nie jest wcale oczywiste, że należy te dwa wyrazy ze sobą identyfikować. Usiłowanie rekonstrukcji charakteru bóstwa na podstawie tak wątpliwych przesłanek jak przedstawione należy ocenić jako bardzo chwiejne i chyba bezcelowe (s. 255–256).

Próba objaśnienia starobułgarskich form **Pyrumъ ~ *Porumъ* rekonstruowanych na podstawie greckich zapisów z VII i XIII wieku za pomocą wpływu frygijskiego (s. 259) jest poważnym anachronizmem. Nieostrożne pod tym względem jest też doszukiwanie się prawdopodobnego wpływu hetyckiego (s. 275), a nawet prahetyckiego (s. 289) na Słowian. To zresztą kolejny przykład na chaotyczną strukturę książki, ponieważ rzekomy wpływ hetycki dotyczy potencjalnej kalki semantycznej w kontekście *Chorsa*, a we właściwym rozdziale (2.1.5. „*Srus. Chorsъ*”) nie ma o tym ani słowa.

W kontekście etymologizowania nazw bóstw należy zwrócić uwagę, że Autor nie odnosi się w ogóle do kwestii fundamentalnej — jaki charakter miały wierzenia Słowian? Bez znajomości lub przynajmniej hipotezy na temat desygnatu etymolog porusza się na oślep. Raczej nieuzasadnione byłoby twierdzenie, że teonim, tak jak antroponim, może pochodzić w zasadzie od dowolnego wyrazu, zatem należałoby najpierw zdecydować, czego właściwie szukamy. Można oczywiście przyjąć, że etymologia będzie tutaj punktem wyjścia, i na jej bazie podjęta zostanie próba rekonstrukcji systemu mitologicznego, ale Autor w żadnym miejscu nie uzasadnia w ten sposób swojej metody.

Zbyt jednoznaczne i zdecydowane oceny hipotez naukowych oraz niejasny klucz doboru materiału wpływają ostatecznie na wartość wniosków wyciągniętych z analizy całego zebranego materiału. Rekonstruowanie 13 słowiańskich bóstw (s. 261) na podstawie chwiejnych przesłanek i arbitralnie dobranego materiału jest zupełnie nieuprawnione, a tworzenie na podstawie tej rekonstrukcji wyliczeń nic nie wnosi do naszego stanu wiedzy o słowiańskiej teonimii.

3.5. Najcenniejszą część monografii, obok bardzo bogatego materiału, stanowi część 3. „Wybrane problemy studiów nad mitonimią słowiańską”. Ten ponad pięćdziesięciostronicowy rozdział jest nie tylko najlepiej napisany i ustrukturyzowany, ale też niezwykle interesujący. Zagadnienia takie jak stopień onimiczności onimów i próby rozstrzygnięcia, czy np. *s/Swarožyc* w ogóle jest nazwą własną (s. 22), doskonale obrazują problemy, na jakie można natknąć się podczas pracy filologicznej. Również zagadnienia z zakresu teonimii porównawczej (s. 53–57) wydają się kluczowe dla prób rekonstruowania słowiańskiego systemu mitologicznego.

4. Monografia M. Łuczyńskiego miała szansę zostać bardzo cenną pozycją w swojej dziedzinie. Autorowi nie zabrakło czytania, ambicji i pracowitości, co zaowocowało kompilacją materiału teonimicznego i literatury przedmiotu naprawdę pokaźnych rozmiarów. Z przykrością stwierdzam jednak, że korzystanie z tych zasobów jest bardzo utrudnione przez chaotyczną strukturę pracy i pewne braki merytoryczne. Zabrakło mi też w wielu przypadkach prezentacji znanych tekstów źródłowych, a nie tylko ich omówień. Z tych względów lektura wymaga krytycznego podejścia i nie zalecałbym jej czytelnikowi niebędącemu specjalistą.

LITERATURA

- Łuczyński, M. (2020). *Bogowie dawnych Słowian. Studium onomastyczne*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Łuczyński, M. (2023a). *Co się zdarzyło w Swarogowie? Mity słowiańskie dla dzieci*. Szczecin: Triglav.
- Łuczyński, M. (2023b). *Mity Słowian. Śladami świętych opowieści przodków*. Szczecin: Triglav.